

EUFEMIA

scenariusz
Emilia Nowak
MAGNIFICA

© 2024 MAGNIFICA studio

WSZELKIE PRAWA ZASTRZEŻONE. ŻADNA CZĘŚĆ NINIEJSZEGO
SCENARIUSZA NIE MOŻE BYĆ WYKONYWANA, PUBLIKOWANA,
REPRODUKOWANA, SPRZEDAWANA, DYSTRYBUOWANA W JAKIKOLWIEK
SPOSÓB ANI CYTOWANA LUB PUBLIKOWANA POPRZEZ JAKIEKOLWIEK
MEDIUM, W TYM NA JAKIEJKOLWIEK STRONIE INTERNETOWEJ, BEZ
WCZEŚNIEJSZEJ PISEMNEJ ZGODY EMILII NOWAK MAGNIFICA.

ROZJAŚNIENIE:

1 PLENER. DOLINA SZEDE – ŚWIT 1

Pastelowe rozmyte światło stopniowo zagęszcza się, ukazując nasycony jasnymi barwami obraz DOLINY SZEDE.

Z górzystego krajobrazu rozległej krainy wody wyłaniają się po kolei:

WIELKI STAW – granatowa, spokojna, niczym niezachwiana tafla, którą tu i ówdzie okalają dorodne dęby;

ŚREDNI STAW – turkusowa woda, otoczona gęstwiną rozłożystych drzew;

MAŁY STAW – błękitny, z bujną, lecz dość niską roślinnością dookoła.

Za wzniesieniem już widać:

OCZKO WODNE – parująca od ciepła woda pulsuje bąbelkami, które buzuja nad powierzchnią.

A na końcu jest też:

SADZAWKA – płytka niczym brodzik.

2 PLENER. WIELKI STAW – KONTYNUACJA 2

Obraz zatacza koło i powraca nad Wielki Staw, po czym zatrzymuje się.

Tu: klarowna, granatowa i niczym niewzruszona bezkresna tafla wody jeszcze śpi.

Leniwy błękit rozlewa się dookoła.

Na widnokręgu gdzieniegdzie widać dojrzałe dęby.

Wtem: pojawiają się dwa puszyste smocze rogi, a tuż za nimi – ponad idealnie gładką powierzchnię wody – łagodnie wynurzają się uszy.

EUFEMIA

Następnie wynurza się spojrzenie ozdobione długimi rzęsami, a zaraz potem cały łeb błękitno-białej smoczycy. EUFEMIA przechyła się na grzbiet i leży w skupieniu na plecach.

Smoczyca wydobywa dwa duże skrzydła spod wody i wykonuje spokojny wymach za siebie. Płynie na grzbiecie do tyłu, obserwując niewzruszone niebo, które właśnie leniwie się budzi. Jego kolory wciąż są nienasycone. Widać ledwie kilka puszystych chmur.

Eufemia pływa, relaksując się. Oddycha pewnie, wypuszcza powietrze ze spokojem. Płynie. Dołącza nogi. Zaczyna płynąć troszkę szybciej – wciąż za siebie. Odpycha się stopami – raz za razem.

Spogląda w górę, a tam trzy smoczyce delikatnie połyskują i MIGOCZA. Zataczają koła na niebie i zaczynają zlatywać jedna po drugiej.

Pierwsza, granatowo-błękitna panna NAORA, nabiera rozpędu i zlatuje z nieba, skacząc z gracją prosto do wody. Wynurza się w mig. Śmiejąc się, ukazuje uroczą szparę pomiędzy zębami.

Druga smoczyca – młodsza – to błękitno-jasnożółta DELFINA z gęstą grzywką. Spiralnie zlatuje z nieba i przysiadła na wodzie po turecku.

I w końcu trzecia, najmłodsza, jeszcze nastolatka, to kanarkowo-biała NONNA z frywolnymi krzaczastymi brwiami i dwiema kitkami na czubku głowy. Podchodzi do lądowania i już zahacza stopami taflę wody, próbując wyhamować.

Hamuje – hamuje – hamuje – jej stopy rozbryzgują wodę na wszelkie możliwe strony, co nie podoba się siedzącej na wodzie Delfinie.

W końcu Nonna cumuje i przysiadła. Obraca się za siebie z niebywałym zadowoleniem.

Eufemia rozgląda się dookoła.

EUFEMIA

Podpłyńcie wszystkie do mnie, proszę.

Zanurza grzbiet. Ponad taflą wody pozostaje tylko jej głowa.

Trzy smoczyce zanurzają się i podpływają do Eufemii.

DELFINA

(do Eufemii)

Mamo, denerwuję się.

NAORA

(do Delfiny)

No jasne, to twoje ostatnie chwile wolności.

Zuchwale mruży oczy.

Eufemia spogląda z dezaprobatą.

EUFEMIA

(do Naory)

Naora, proszę cię, nie zaczynaj.

Naora świdruje matkę oczami.

Delfina jest zatroskana, że zdenerwowania przygryza wargę.

Eufemia zanurza się tak, że ponad powierzchnią pozostają jedynie jej oczy.

Gdy Delfina spogląda na nią, matka puszcza oczko w jej stronę, ta wybucha więc śmiechem.

DELFINA

Ha, ha! Mamo, jesteś najlepsza.

Matka wynurza się.

EUFEMIA

Delfino, zobaczysz, że wszystko będzie dobrze. Jak zawsze zresztą.

NONNA

No właśnie, słuchaj mamy. Ona wie najlepiej.

Poprawia kitkę.

Eufemia spogląda na najmłodszą smoczykę z miłością.

Naora kładzie się na grzbiecie, odpycha stopami i przepływa pomiędzy gawędzącymi smokami.

NAORA

A ja tam nigdy nie wyjdę za mąż!

EUFEMIA

Och! Nie mów tak nigdy!

Naora przepływa przed nią na grzbiecie.

NAORA

O rany, mamo. Nie denerwuj się tak.